

22 czerwca 2015 r.

Prof. dr hab. Stanisław Grabias

Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego

UMCS

Recenzja habilitacji Haliny Pawłowskiej-Jaroń

Opinia o dorobku naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym dr Haliny Pawłowskiej-Jaroń, w związku z przewodem habilitacyjnym (w dyscyplinie językoznawstwo), otwartym przez Wydział Filologiczny Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Dr Halina Pawłowska –Jaroń pracuje jako adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Ukończyła studia pedagogiczne w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej – praca magisterska habilitantki dotyczyła „Izolacji i odrzucenia dzieci w wieku wczesnoszkolnym”. W trakcie studiów pedagogicznych uzyskała uprawnienia logopedyczne. Ukończyła na macierzystym Wydziale specjalność w zakresie logopedii – obroniła pracę dyplomową na temat: „Rozwój i zaburzenia mowy w autyzmie wczesnodziecięcy”. Obrona rozprawy doktorskiej w 2001 roku pod takim właśnie tytułem – „Rozwój i zaburzenia mowy w autyzmie wczesnodziecięcy”, pisanej pod opieką naukową prof. dr hab. Macieja Kawki, pozwoliła dr Halinie Pawłowskiej-Jaroń uzyskać tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa.

Oceniając merytoryczną zawartość prac habilitantki mogę powiedzieć, że pedagogika, jej metodologia badawcza, pozostaje dominującym sposobem myślenia i działań, które dr Halina Pawłowska-Jaroń przeniosła do opisu i interpretacji zaburzeń mowy. W diagnozie zaburzeń mowy zaprezentowane przez habilitantkę postępowanie badawcze dalece odbiega od metodologii wypracowanej przez ważny w Polsce ośrodek lingwistyczny, skupiony w dawnej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Znakomitym przedstawicielem tego ośrodka w badaniach nad językiem dziecka i zaburzeniami mowy jest prof. Maria Zarębina, a potem prof. Teodozja Rittel. W refleksji dr Pawłowskiej-Jaróń nie sposób odnaleźć odwołań do wypracowanej tu tradycji – istotnej dla polskiej lingwistyki i logopedii.

Ocena dorobku naukowego

Dorobek naukowy dr Haliny Pawłowskiej-Jaróń składa się z książki „Specyfika rozwoju pre- i postnatalnego dzieci ze spektrum FASD. Zaburzenia komunikacji językowej” (Kraków 2015, ss.234) i 11 artykułów na temat płodowego zespołu alkoholowego, które autorka włączyła w skład swojego „osiągnięcia naukowego” i zaproponowała traktować jako zasadniczą podstawę do nadania stopnia doktora habilitowanego.

Ponadto skład dorobku habilitantki stanowi 16 prac opublikowanych po uzyskaniu doktoratu i 5 artykułów opublikowanych przed doktoratem. W alfabetycznym wykazie prac przedstawionych przez autorkę znajdują się prace jedno i kilkustronicowe (3, 4, 5, 8 – w zestawie bibliografii), co świadczy o braku rozwagi w budowaniu struktury bibliografii. Są tam bowiem i dwa poradniki metodyczne dla rodziców i logopedów: „Padaczka w relacji: pacjent – rodzic – terapeuta” (Kraków 2014) i „Dziecko z FASD. Jak rozpoznać i pomóc. Przegląd metod terapeutycznych dla pedagogów i logopedów” (Kraków 2010 –

poradnik w wersji multimedialnej). Zawartość merytoryczna książki i prezentowanych rozpraw – sposób stawiania tez oraz propozycje ich naukowego rozwiązywania pozwalają twierdzić, że jest to dorobek niewielki.

Ocena osiągnięcia naukowego

W zamyśle autorki „osiągnięcie naukowe” stanowi książka „Specyfika rozwoju pre- i postnatalnego dzieci ze spektrum FASD. Zaburzenia komunikacji językowej” (Kraków 2015) i 11 artykułów, których teoretycznym hasłem jest „płodowy zespół alkoholowy”.

Na początku trzeba zauważyć, że merytoryczna zawartość wszystkich jedenastu artykułów, zawartych w nich sądów, tez i badawczych rozstrzygnięć znalazła swoje miejsce w analogicznej postaci w przedłożonej książce. Książka jest więc syntezą wiedzy, jaką prezentuje habilitantka na temat płodowego zespołu alkoholowego. Jeśli istnieje zjawisko „autoplagiatu”, to z pewnością taka prezentacja osiągnięcia badawczego, jaką autorka buduje (książka i powielające jej treść artykuły) jest autoplagiatem. Recenzent natomiast woli patrzeć na ten układ prac, jak na proces stabilizowania się refleksji w zamyśle autorki. Artykuły ukazują tylko stany badań problemu zawarte w pracach medycznych, psychologicznych i pedagogicznych, książka zawiera jeszcze rozdział badawczy.

Prezentowana przez autorkę rozprawa jest w jej zamierzeniach pracą badawczą i diagnostyczną. Ma zatem opisać i interpretować stany języka i zachowań językowych dziecka poddanego działaniu alkoholu w okresie płodowym. Tak stawiany problem mieści się w zakresie logopedii, której przedmiot wynika z relacji tego, co dzieje się w mózgu i układzie obwodowym, do tego, jaki jest język i jak się człowiek nim posługuje. W merytorycznej kompetencji autorki – lingwistki z wykształcenia, był stan języka i interpretacja

procesu jego używania. Na sposób opisu tego problemu i na wyniki badań poświęciła autorka 60 stron książki (na 230 wszystkich jej stron).

Największą część pracy (112 stron) stanowi stan badań nad pre- i postnatalnym rozwojem dziecka. Jest on zestawem problemów, niekiedy bardzo odległych od „płodowego zespołu alkoholowego”. Robi wrażenie wywodu, w którym autorka zaprezentowała wszystko, co na temat biologicznego rozwoju dziecka wyczytała z literatury.

Uwagi recenzenta dotyczące całej teoretycznej części pracy wiążą się z problemem doboru prac źródłowych. Autorka prezentuje bowiem w tych rozdziałach wiedzę biologiczną, porusza się szeroko po obszarze neurobiologii. I tak np. w rozdziale „Etapy rozwoju płodowego człowieka a wpływ teratogenu”, wykorzystuje tłumaczone na język polski prace popularno-naukowe (por. bibliografia: Eliot; Blum; Vaughan), pisane przez autorów, którym trudno dowierzać.

Chcę traktować ten fakt jako zarzut. Dobór literatury w stanie badań jest ważną oznaką kompetencji. Literatura popularno-naukowa buduje własną rzeczywistość i jest w procesie badawczym niewiarygodna. Trzeba w tym miejscu przywołać także prace niespecjalistów: J. Cieszyńska i M. Korendo nie prowadziły badań neurobiologicznych, a w tezach habilitantki rozstrzygają o funkcji ektopii (s. 19), także wielokrotnie przywoływanych sądach o funkcjach mózgu i dominacji półkulowej, które w neurobiologii ciągle są tylko tezami.

Nawet w rozdziałach nad rozwojem języka dziecka pomija najważniejsze dla interpretacji tego problemu polskie rozprawy P. Smoczyńskiego, M. Zarębiny, współczesne prace B. Bokus na temat narracji, które są wynikiem gruntownych badań empirycznych. Przynoszą wiedzę pewną, a nie wydumaną. I jest to następny poważny zarzut.

Najwięcej zastrzeżeń recenzenta budzi część badawcza pracy. Autorka rozprawy zorganizowała grupę badawczą składającą się z 19 osób: były to dzieci z płodowym zespołem alkoholowym, uczęszczające do klasy I, II i III szkoły podstawowej. W obrębie tej grupy znalazły się: 4 osoby z FAS (klasyczne objawy płodowego zespołu alkoholowego), 10 osób z ARND (z dodatkowymi w porównaniu z FAS nieprawidłowościami poznawczymi) i 5 osób z PEA (dzieci narażone na alkohol, ale bez objawów zaburzeń).

Tak dobrana grupa nie spełnia żadnych warunków badań eksperymentalnych:

- 19 osób nie daje podstaw do interpretacji ilościowych. Z tej perspektywy dalszy podział tej grupy na inne zbiory jest zabiegiem bezsensownym, tym bardziej, że grupy i tak są nierówne. Ponadto zróżnicowany wiek dzieci zamazuje obraz badanej wymowy, co w logopedii jest zasadniczym błędem.

- Autorka okrywa tajemnicą procedurę klasyfikacji dzieci do poszczególnych typów zaburzeń.

- Podział badanych dzieci na grupę FAS i grupę z ARND, na zasadzie braku lub obecności zaburzeń czynności poznawczych, może być interesujące, ale nie da się utrzymać z perspektywy badań nad sprawnością językową i komunikacyjną, przy tak małej liczbie badanych osób. Jeśli bowiem w grupie z FAS znajdują się dzieci z „ciężkimi lub łagodnymi zaburzeniami neurologicznymi” (zaburzenia przewodzenia słuchowego, zaburzenia koordynacji wzrokowej, niedorozwój mózdzku i ciała modzelowatego”), to z pewnością wystąpią u tych dzieci zaburzenia poznawcze i zaburzenia mowy, być może takie same jak w grupie z ARND.

- Sąd o trudnościach dotarcia do dzieci z FASD (s. 116), podany jako argument małej liczby przebadanych osób, w żaden sposób nie wpływa na

wynik badań empirycznych, które przecież są warunkiem opracowania monograficznego.

- Zasadniczy zarzut brzmi: autorka nie pokusiła się o grupę porównawczą, którą z pewnością winny stanowić dzieci w normie biologicznej i społecznej (bez zespołu alkoholowego). Tylko w takiej sytuacji można było formułować tezy i dostarczać empirycznych argumentów na temat opóźnienia rozwoju mowy.

Recenzent jest w stanie zaakceptować wyniki badań sondażowych, prowadzonych chyba metodami pedagogicznymi (s. 118), które budowane są za pomocą takich pojęć jak: kompetencje językowe (czytanie, pisanie, mówienie...), nawyki przy pracy (koncentruje uwagę, pracuje samodzielnie, prawidłowo organizuje pracę...).

Jasne jest, że „kompetencja językowa” w lingwistyce ma ustalony zakres znaczeniowy, o którym autorka nie wspomina. Wydaje się też, że nie odróżnia kompetencji od sprawności. Zupełnie dowolnie traktuje taki zestaw diagnostyczny zjawisk jak (s. 118): logiczność, oryginalność, duży zasób słownictwa, poprawność językowa. Językoznawca staje bezradny wobec tak intuicyjnego podejścia do zjawisk języka.

Samodzielne badania autorki dotyczyły wymowy, wyrażeń metaforycznych oraz niektórych komponentów procesu interakcji:

1. Wymowę badała na podstawie odsłuchu tekstów rozmowy. Wybór tej metody uzasadniła swoiście, jako badanie w „naturalnych warunkach” (s.121). Badacz obeznany z teorią lingwistyczną powinien wiedzieć, że dzielenie sytuacji językowych na naturalne i nienaturalne, pozbawione jest sensu. Każde bowiem użycie języka jest naturalne, bo mówiący musi przystosować się do sytuacji. Każda też sytuacja użycia języka jest sytuacją „zadaniową”, bo

mówiący zawsze realizuje intencje. Są to przecież zasadnicze założenia socjolingwistyki.

Przyjęta metoda zbierania materiału i wykluczające kwestionariusz badanie wymowy pozwoliły autorce tylko na opis procesu substytucji. Opis wymowy jest więc zupełnie uproszczony. Brakuje jakichkolwiek prób opisu koartikulacji, co przy opóźnieniach rozwoju mowy jest istotne.

2. Drugim zadaniem badawczym były działania na metaforach zawartych w związkach frazeologicznych. Dzieci miały najpierw wybierać właściwy wariant spośród podanych możliwości, a następnie definiować znaczenie związku. Cel tego badania pozostaje tajemnicą autorki. Z pewnością jest to próba na znajomość związków frazeologicznych, o czym habilitantka nawet nie wspomina. Trudno przy tym doszukiwać się jakiejś zasady doboru tych związków do badań. W intencji autorki chodzi o znajomość znaczeń metaforycznych. Jeśli tak, to wykazała się ona zupełnym brakiem wiedzy na temat istoty metafory. W przypisie przywołuje tylko klasyfikację metafor jaką zaproponowała T. Rittel (s. 122). Nie dowiadujemy się, jakie czynności umysłowe uczestniczą w rozpoznawaniu znaczenia w wyrażeniach metaforycznych. Nie ma też żadnego porównania z normą.

3. Na trzecią próbę diagnostyczną składają się zjawiska organizujące interakcję językową: od charakterystyki słownictwa (dobór słów, wyrazy niezwykle, paronimie, wulgaryzmy) do interpretacji wyrażen pragmatycznych (formy adresatywne, stereotypy, emocje). Autorka nie wyjawia powodu zajmowania się takimi właśnie zjawiskami. Píše tylko, że będzie się zajmować (s. 124) „systemem syntaktycznym” i „świadomością metajęzykową”. Wyniki badań tych problemów pozbawione są głębszej interpretacji. W gruncie rzeczy autorka tylko odszukuje przykłady w materiale językowym i przykłady te zamieszcza w tekście pracy.

4. Jedynie ogólny obraz możliwości szkolnych badanych dzieci, prezentowany w kategoriach opisu pedagogicznego jest w pewnym stopniu diagnozujący, choć recenzent i tak nie wie co znaczy: „rozumie czytany tekst”, „ma trudności z rozumieniem”. Rozumienie tekstu bowiem jest zjawiskiem o ogromnej komplikacji, i taka diagnoza dla logopedy badacza jest wykrętem..

Ogólną ocenę pracy zawieram w następującej refleksji: Żeby budować programy terapii logopedycznej, trzeba umieć diagnozować stany języka i umysłu. Z zaprezentowanego w pracy postępowania badawczego wynika, że autorka nie potrafi przeprowadzić takiej diagnozy. W części teoretycznej zadziwia pewność z jaką habilitantka łączy czynności mózgu z procesami językowymi. W rzeczywistości jest to ciągle wiedza tajemna w niewielkim stopniu poszerzona od czasów A. Łurii i jego uczniów. Habilitantka natomiast obiegowe, potoczne sądy obleka w naturę tez naukowych (tak się sądzi..., widzi się..., ocenia się...), a następnie buduje wykładnię, której bez badań empirycznych nadaje cechy jedynie prawdziwej wiedzy, objaśniającej zjawiska.

Ocena pozostałego dorobku naukowego

Na dorobek ten składa się sześć publikacji ogłoszonych w „Szkole Specjalnej”, w „Życiu Szkoły” i w „Forum Logopedycznym”. Czasopisma te mieszczą się na liście ERIH. Jedynie artykuł na temat wykorzystania komputera w badaniu wzroku i słuchu ma charakter rozprawy („Szkoła Specjalna”, 2009, s. 346-357). Pozostałe prace przywołane w wykazie dorobku są kilkustronicowymi przyczynkami i nie wynikają z badań. Stanowią wyraz refleksji po przeczytanych lekturach. Podobny stan prezentują opublikowane po doktoracie rozprawy zamieszczane w rozmaitych czasopismach i pracach zbiorowych.

Są wśród nich dwa poradniki metodyczne dla studentów i logopedów poświęcone padaczce („Padaczka w relacji: pacjent – rodzic – terapeuta”,

Kraków 2014, ss. 118) oraz płodowemu zespołowi alkoholowemu („Dziecko z FASD. Jak rozpoznać i pomóc. Przegląd metod terapeutycznych dla pedagogów i logopedów”, Kraków 2010). Recenzent docenia wartość tych poradników w upowszechnianiu wiedzy neurobiologicznej i częściowo logopedycznej. W żadnym stopniu nie są to jednak rozprawy naukowe. Obydwa poradniki mają taką samą strukturę: rozbudowaną część poświęconą mechanizmom dysfunkcji, opracowaną na podstawie literatury medycznej. Prezentuje w ten sposób wiedzę uproszczoną, ale ważną dla opiekuna, który zwykle nie jest w stanie czytać literatury specjalistycznej. Następnie wymienia metody usprawniające czynności biologiczne, czasami umysłowe. Nigdy nie zajmuje się programowaniem języka i zachowań językowych.

Dorobek naukowy doktor Haliny Pawłowskiej-Jaroń, zarówno wskazane przez nią „osiągnięcie naukowe” jak i pozostałe prace (artykuły i poradniki metodyczne), nie spełniają wymogów uzasadniających przyznanie autorce tego dorobku stopnia doktora habilitowanego w zakresie językoznawstwa.

Udział w konferencjach naukowych

Doktor Halina Pawłowska-Jaroń uczestniczyła jako referent w 13 konferencjach naukowych, organizowanych przez różne ośrodki naukowe i dydaktyczne w Polsce, szczególnie w macierzystym Uniwersytecie. Upowszechniała swoją wiedzę najpierw na temat płodowego zespołu alkoholowego, a potem padaczki.

Udział w pracach redakcyjnych

Jest członkiem rady naukowej czasopisma „Nowa Logopedia”, wydawanego przez Małopolski Oddział Polskiego Towarzystwa Logopedycznego.

Zajęcia dydaktyczne

Jako pracownik Instytutu Filologii Polskiej prowadziła różne zajęcia na specjalności logopedycznej, także seminarium licencjackie i magisterskie – wypromowała 28 magistrów i 44 licencjantów. Habilitantka ma niedługi staż zawodowy i w związku z tym jej dorobek organizacyjny i dydaktyczny nie jest specjalnie rozbudowany, pozostaje na poziomie normy.

Całokształt osiągnięć naukowo-badawczych, ze szczególnym uwzględnieniem wskazanego przez habilitantkę „osiągnięcia naukowego”, którego wagi dla rozwoju polskiej nauki w żadnej mierze nie jestem w stanie ocenić pozytywnie, przeciętna działalność organizacyjna i działalność dydaktyczna, nie pozwalają mi postawić wniosku o nadanie dr Halinie Pawłowskiej-Jaroń stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. **Stawiam więc wniosek o nieprzyznanie dr Halinie Pawłowskiej-Jaroń stopnia doktora habilitowanego.**

